

w tłumie ". Musi pan zawsze wszystko zepsuć ! Lepiej zajął by się pan swą towarzyszką i dolał jej do kielicha. Czy nie widzi pan jak tęsknie na pana patrzy ?

Rzesiste brawa zagłuszyły jednak moje ostatnie słowa. Proszono o bis, jednakże bezskutecznie. Artysta znał swą wartość i cenił się.

Uważaliśmy za stosowne się zrewanżować. Byliśmy jeszcze młodzi! Zaśpiewaliśmy tedy i my.... Góralu, czy ci nie żal ? A może - Czerwony pas ? Nie, ale coś pokrewnego - tango "pozdrowienie od gór...." oraz to drugie - Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem ? Pamiętam, że sąsiadka Eugeniusza trochę fałszowała i tym głośniejsze, im mniej płynu pozostało przed nią na dnie kielicha. Eugeniusz za to basem naprawiał de trobne niedociągnięcia. Ale ogólnie produkcje nasze podobały się obecnym.

Biesiada się przeciągała. Ale było nam dobrze ze sobą. Jakaś niewidzialna więź łączyła mocno całe to przypadkowo zebrane towarzystwo z różnych wszak zakątków Polski pochodzące a jednak mające ze sobą coś wspólnego, coś, co nie da się określić, choć każdy to odczuwa. Prostu spotkaliśmy się tu, na Dzikim Zachodzie, po ciężkiej i makabrycznej wojnie my - Polacy.

W tej świetlicy czułem się czasami jakby gdzieś na dalekim naszym kresowym zaścianku. Ten serdeczny nastrój utwierdzał mnie w tym wrażeniu. A jednak to nie te kresy, To Ziemię Zachodnią to ~~Wielkopolskę~~ ^{Piotrowicę}. Czy komukolwiek z nas śniło się przed laty, że tu właśnie będziemy i tutaj się spotkamy. I w tak miłym nastroju ?

- o o o -

Zegnani długo i serdecznie przez gospodarzy wyszliśmy ze świetlicy na podwórze. Samochód już na nas czekał. Zauważyłem, że obie jego latarnie - płoną.

Skąd pan wziął drugą żarówkę zapytałem kierowcę? Widzi pan, tu w ~~Krakowie~~ ^{Piotrowicach} - skombinowałem. We Wrocławiu nie mogłem dostać a tu była ! Była to jedna z tych nierozwiązanych zagadek - Dzikie-